

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Również wczoraj Wojciech Szczęsny był jednym z najlepszych, mimo dwóch straconych goli i porażki, która zmniejszyła rozmiar Romy. Polski bramkarz był wczoraj jednym z niewielu, którzy opuścili stadion z małym pocieszeniem.

Wczoraj na trybunie był prezydent polskiej federacji piłkarskiej (wraz z wnukiem), Zibi Boniek i trener bramkarzy drużyny narodowej, Jarosław Tkocz, który po zakończeniu meczu spotkał się na ławce Olimpico ze Szczęsnym i dwójką pozostałych Polaków na boisku, Zielińskim i Milikiem. Polski bramkarz otrzymał komunikat, że wyjdzie w pierwszym składzie w najbliższym meczu, który Polska rozegra w niedzielę, 26 marca, z Czarnogórą, w eliminacjach Mundialu. Ponownie przeskokzył Fabiańskiego, bramkarza Swansea, który an Euro odzyskał miejsce w pierwszym składzie, po tym jak Szczęsny doznał urazu w pierwszym meczu.

Bramkarz Romy żartował ze swoim rodakiem, Zielińskim, na temat wczorajszego meczu: *"Tym razem poszło ci dobrze, my nie mieliśmy szczęścia, piłka nie chciała wpaść do bramki"*. Odniesienie Polaka do dwukrotnego trafienia w konstrukcję bramki w finale meczu było jasne. Z Tkoczem Szczęsny rozmawiał o swoim występie. Trener bramkarzy złożył mu gratulacje. Bramkarz Romy przyznał, że być może mógł wyjść lepiej przy okazji pierwszego gola dla Napoli. Takie rzeczy się zdarzają, zapewnił człowiek ze sztabu drużyny narodowej, który pogratulował świetnej parady w drugiej połowie przy okazji Roga, bez której strata Romy byłaby jeszcze większa. Szczęsny był bardzo zadowolony z tej interwencji, na koniec meczu otrzymał też gratulacje od Reiny, ale był rozczarowany porażką. Polak, który bardzo prawdopodobnie wróci po sezonie do Arsenalu chciałby opuścić Romę z trofeum. W zespole Gialloroschi jest szczęśliwy, czuje się bardzo dobrze z trenerem Marco Savoranim i jego metodami treningowymi. Gdyby zależało od niego, zostałyby, ale Kanonierzy śledzą jego postępy i chcą go z powrotem w Londynie. Roma do tego momentu nie zaplanowała możliwości zapłacenia 16 mln euro, ustalonych za jego wykupienie.

W ostatnich dniach, w długim wywiadzie dla mediów w swoim kraju, Szczęsny mówił o swojej przyszłości: *"Londyn jest nadal moim domem. Gram dla Romy, ale jestem kibicem Arsenalu, poza tym że jestem graczem należącym do nich. Oglądam ich mecze, czasami jestem smutny, czasami szczęśliwy. Nie wiem jaka będzie moja przyszłość. Ostatnie półtora roku we Włoszech nie należało do najgorszych w moim życiu. Przeciwnie"*. Szczęsny wybrał przybycie do Romy dwa lata temu i pozostanie w zeszłym lecie, gdyż miał pewność regularnej gry, co nie było możliwe w Arsenalu. Pola wyklucza inne rozwiązania w Europie. Londyn na niego czeka. Jest przekonany, że Roma jest w dobrym rękach z Alissonem (i przy ewentualnym powrocie Skorupskiego z wypożyczenia z Empoli). Z Brazylijczykiem na świetne relacje, pomagają sobie, bez rywalizacji.

Autor: abruzzo